

# Józef Lindmajer, Jan Oberbek

---

"Jan Nepomucen Bobrowicz. Chopin  
Gitary", Jan Oberbek, Bielsko-Biała  
[2006] : [recenzja]

---

Słupskie Studia Historyczne 14, 187-190

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jan Oberbek, *Jan Nepomucen Bobrowicz. Chopin gitary*, Wydawnictwo DEBIT, Bielsko-Biała [2006], ss. 224**

Książka ta zawiera „fakty i dokumenty” o nieznanym dotąd stronach życiorysu Jana Nepomucena Bobrowicza (1805-1881), zaliczanego do najwybitniejszych zarówno polskich, jak i europejskich gitarzystów XIX wieku, kompozytora i wykonawcy, w tym autora nieznanego jeszcze ostatecznie liczby transkrypcji na gitarę utworów Fryderyka Chopina. Autor publikacji – jak zapowiada (s. 11) – skupia się na aktywności muzycznej swego idola, bowiem inne ważne przejawy jego działalności są opracowane i „prawie całkowicie wyczerpują temat działalności J.N. Bobrowicza jako edytora i księgarza”.

Tych aspektów ożywionej i płodnej pracy Bobrowicza, pełnej osobistych (w tym materialnych) poświęceń dla polskiej emigracji polistopadowej (wydanie ok. 400 książek, ale w znacznej mierze nie dotyczących rodzimej ani „obcej” kultury muzycznej), Autor jednak nie pominął. Co więcej, dziejom i efektem wydawniczym założonej przez Bobrowicza w Lipsku firmy pod nazwą Księgarnia Zagraniczna Jan Oberbek poświęcił znacznie więcej miejsca niż jego dokonaniom kompozytorskim (*Okres lipski. Lata 1831-1861*, s. 33-55), chociaż – co eksponuje – jest na ten temat obszerna publikacja H. Batorowskiej (*Jan Nepomucen Bobrowicz – polski wydawca i księgarz w Saksonii w czasach Wielkiej Emigracji*, Kraków 1992) i specjalistyczna praca magisterska (*Polskie serie wydawnicze drukowane w Lipsku w XIX w.*; por. s. 11 i p. 1, s. 13 i p. 3).

Formuła rzeczowa książki J. Oberbeka ma konstrukcję dowolną, ukształtowaną prawem wyboru autorskiego, tak jak – przypuszczalnie – dozwalały na to zebrane materiały i – prawdopodobnie – konsultacje na etapie redakcyjnym (?). Brakuje niezbędnej standaryzacji konstrukcyjno-rzeczowej. Dlatego nie ma nic o tym we *Wstępie*, a więc pominięte zostały cele, założenia, tezy badawcze, nieodzowne składniki wstępu w publikacji o ambicjach co najmniej popularnonaukowych.

Konstrukcję cechuje niejednorodność, wręcz rozproszenie tematyczne. Układ chronologiczny jest wyraźnie przemieszany z cząstkowymi ujęciami problemowymi. Brak podziału na rozdziały i podrozdziały o skonkretyzowanej tytulaturze. Mamy zatem (np.) enigmatycznie brzmiące nagłówki pewnych fragmentów: *okres krakowski*, *okres lipski*; potem – cztery odrębne szkice rzeczowe poświęcone: przeglądowi twórczości kompozytorskiej (część najobszerniejsza, s. 58-108), krótkie wstawki (3-7-stronicowe, w tym materiał ilustracyjny) o kolekcjach nut, rękopisów i pierwodruków Bobrowicza; następnie znowu: *okres drezdeński 1861-1881* (razem 12 stron, w tym ok. 40% objętości to reprodukcje źródeł, fotografii).

W szkicu *Okres krakowski do 1831 roku* znajduje się kalendarium koncertów gitarowych w Krakowie od 1820 aż do 1884 r., w tym tylko dwa w wykonaniu J.N. Bobrowicza – w latach 1824 i 1829. To ewidentny przykład (nie jedyny w książce) wyraźnej niespójności chronologiczno-rzeczowej.

Książka liczy w sumie 224 strony, zaś po wyłączeniu *Bibliografii*, *Indeksu nazwisk* i – nietypowego – *Posłowia* (zastępującego zakończenie) jest 209 stron. Z te-

go – licząc od pierwszej strony *Wstępu* (s. 9-11) – 125 stron dotyczy różnych wymiarów pozaartystycznego życia Bobrowicza (m.in. udziału w powstaniu listopadowym). Autor pisze o nim jako wirtuozie gry na gitarze, o jego dokonaniach kompozytorskich, o zasługach na polu wydawniczym i księgarskim.

Od s. 134 zaczyna się swoista druga część książki – jeszcze bardziej specyficzna, wręcz tajemnicza konstrukcyjnie, także z dowolną kolejnością przedstawiania materii faktograficznej z całym jej zróżnicowaniem. Nosi tytuł *Drugie życie J.N. Bobrowicza*. Co zawiera? Impresje o salonie im. J.N. Bobrowicza, które nabrały właściwie cech rejestru-wykazu zorganizowanych przez Autora książki koncertów na rzecz odbudowy zabytków Krakowa w latach 1978-2005 (jednym zdaniem – mamy rodzaj kalendarium koncertów); ponadto: krótki szkic o dzisiejszej rodzinie Bobrowiczów; o tym, jak uczczono 200. rocznicę urodzin J.N. Bobrowicza (z wyeksponowaniem wybranych wpisów z książki pamiątkowej, wyłożonej z racji krakowskiej wystawy rocznicowej, z przewagą – co zrozumiale – tych, w których akcentuje się zasługi organizatora wystawy, czyli Autora opiniowanej książki).

Treść końcowych fragmentów publikacji – po tych współczesnych ciekawostkach – kształtuje ponownie klimat powrotu do historii. Znajdujemy tu szkic pt. *Wydawcy J.N. Bobrowicza* (nie wiadomo – wydawcy czego?), podzielony na dwie części: *wydawcy XIX-wieczni* (4 strony); *wydawcy XX-wieczni* (5 stron, w tym ponad połowę zajmują ilustracje). Dalej natrafiamy na *Epilog* (2 strony) i na *Listy J.N. Bobrowicza do J.I. Kraszewskiego* (wybór, s. 175-209). Listy wcale nie mają związku z profesją muzyczną Bobrowicza, a dotyczą spraw prywatnych i handlowych. Dominują reprodukcje listów w oryginale (ciekawe źródło epistolograficzne) wraz z „normalnym” wydrukiem całości ich treści; nie wiadomo po co, gdyż pismo reprodukowanych oryginałów jest bardzo czytelne. Nie ma ani zdania komentarza, jakiegokolwiek do nich nawiązania; *Listy...* są pozostawione bez objaśnień.

Książka J. Oberbeka nie wytrzymuje konfrontacji z podstawowymi zasadami i wymogami stawianymi pracy naukowej. Sam układ kompozycyjny – wróćmy do tego – ma przekrój wielowątkowy, wewnętrznie zróżnicowany wskutek zastosowanej wadliwej selekcyjności. Jest ona na tyle przypadkowa, na ile pozostaje produktem – jak należy mniemać – bezkrytycznie uwarunkowanym przez obiektywnie istniejący, zgromadzony przez Autora materiał, który po prostu przesądził o dysproporcjach w zawartości i niewątpliwej wartości poznawczej poszczególnych fragmentów tej publikacji.

Cechy naukowości odbiera książce niezaprzeczalny brak krytycznego rozbioru i oceny przydatności podstawy źródłowej (archiwalnej), zwłaszcza zaś literatury przedmiotu, bardzo bogato reprezentowanej w *Bibliografii*. Zresztą, nasuwa się pytanie – pod jakim kątem miałyby być ona analizowana, jeżeli Autor nie wyznaczył sobie głównego celu poznawczego, nie ujawnił zakresu rzeczowego, też i programu badawczego, który powinien był przyjąć, przystępując do konstruowania i finalizacji książki. Znaczną wartość historiograficzną mają jednak wyznaczniki erudycyjno-warsztatowe. *Bibliografia* jest wyjątkowo obszerna, specjalistyczna (do dziejów kultury muzycznej), a zarazem „interdyscyplinarna” – z szerokiego pola nauk historycznych, filologicznych. Podział wewnętrzny *Bibliografii* odbiega od przyjętych

reguł dla pracy nie tylko z zakresu historii. Nie można zaakceptować zastosowanego (np.) zblokowania w jednym ciągu alfabetycznym: opracowań monograficznych i analitycznych (książek, artykułów), bibliograficznych, katalogów, pamiętników, biuletynów, encyklopedii, leksykonów, almanachów, zapisów instruktażowych (do nauki gry), wydawnictw nutowych, zbiorów ikonograficznych, albumów. Kontrowersje wzbudza zastosowana metoda konstruowania przypisów (jest ich łącznie 125).

Należałoby oczekiwać w książce znacznie obszerniejszych części poznawczych, uzasadniających użycie drugiego, „artystycznego”, członu tytułu – *Chopin gitary*, który – wydaje się – miał być (winien być) głównym motywem i wartością przewodnią książki. Co odnajdziemy z tego zakresu?

1. O transkrypcjach na gitarę kilku utworów F. Chopina, w formie krótkich specjalistycznych wykładni – niewiele ponad 4 strony (s. 104-108). Mamy tu nadto przewagę tekstu zawierającego nazwiska innych kompozytorów – wirtuozów gry na gitarze, którzy także dokonali transkrypcji dzieł Chopina od przełomu XIX i XX wieku, oraz artystów współczesnych, a więc dwadzieścia czy prawie 100 lat po śmierci Bobrowicza. Gdzie sens i logika?
2. Krótki szkic *Chopin gitary* (s. 115-121) to w połowie reprodukcje ilustracji, z tekstu zaś wynika, że tytuł ten jest użyty w przenośni, bowiem odnosi się do charakterystyki poziomu wykonawstwa instrumentalnego Bobrowicza w ogóle, nie zaś konkretnych utworów Chopina, których transkrypcji sam dokonał; a wyeksponowane są tylko dwa mazurki chopinowskie (s. 106).

Konstrukcja książki nie ma logicznego uzasadnienia; w istocie nie wiadomo, czego dotyczy – jest „o wszystkim”. Znajdziemy więcej interesujących informacji: o historii edytorstwa muzycznego w ogólności (również na przykładzie oficyn niemieckich), a w szczególności liczne reprodukcje stron tytułowych publikacji muzycznych, fragmentów z zapisem pięciolinii; o historii edytorstwa polskiej książki na wychodźstwie w XIX wieku (ośrodek w Lipsku); są epizody o uczestnictwie Bobrowicza w powstaniu listopadowym i początkach jego tułactwa emigracyjnego (*Okres lipski 1831-1861*).

Książka J. Oberbeka o J.N. Bobrowiczu to jednak specyficzne a potrzebne kompendium wartościowej – chociaż rozproszonej – wiedzy, zgromadzonej w sposób zdeterminowany, ogromnym nakładem czasu i z godną podkreślenia konsekwencją heurystyczną w ciągu kilkunastu lat; wiedzy faktograficznej, bibliograficznej, zawartej też w bardzo bogatym (ponad miarę) źródłowym materiale ilustracyjnym.

Prosty opis i interpretację (ta raczej oszczędna) cechuje wysoki poziom formalny, jakby wyrastający ponad potrzeby publikacji w przewodzie o charakterze popularyzatorskim, niekiedy popularnonaukowym. Dostrzega się jakościową i ilościową supremację treści o przynajmniej kilku wątkach problemowych, ale niektóre z nich są zaledwie śladowo zarysowane. Znajdują się one wyraźnie jakby na uboczu względem niezbędnego – bo oczekiwanego – wykładu poznawczego, wynikającego z założenia, streszczającego się w zasadniczym członie tytułu – *Chopin gitary*. Nie da się nawet „wykroić” takiego właśnie jednorodnego, zwartego problemowo i o naukowych walorach materiału o objętości chociażby jednego arkusza autorskiego.

Jednakże – i pominąć się tego nie godzi – książka tu opisywana to na pewno li-

czące się osiągnięcie autorskie i edytorskie. Tylko pogratulować J. Oberbekowi, sponsorowi, wydawnictwu (w tym wyboru zakładu graficznego). Emanuje z tej książki, z jej bardzo zróżnicowanego – to prawda – poziomu poznawczego, autorski determinizm, zaprawiony optymizmem, który zapewne towarzyszył zarówno wieloletnim poszukiwaniom archiwalno-bibliotecznym, jak i w trakcie nadawania książce swoistego, oryginalnego klimatu interpretacyjnego, który ocenić trzeba w superlatywach. Fragmenty i pojedyncze zdania „tchną” wręcz sympatyczną egzaltacją, gdy dotyczą historii i duszy „jednej z najwspanialszych zabawek podarowanych ludziom przez Boga” (s. 11).

**JÓZEF LINDMAJER**  
AP SŁUPSK

\* \* \*

**ks. Henryk Romanik, *O Żydach w Koszalinie. Szkice do portretu zbiorowego*, PerMedia SA, Koszalin 2006, ss. 214**

*Grzechem nie jest niewiedza,  
ale brak świadomości tej niewiedzy  
jest grzechem niewybaczalnym.*  
(Sokrates)

Autorem książki – wydanej przez oficynę PerMedia S.A. dzięki wsparciu władz Politechniki Koszalińskiej – jest ksiądz, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie: biblista, nauczyciel języka hebrajskiego. Dowiódł, że – być może – należy uznać go za utalentowanego poetę, na pewno wartościowego prozaika, publicystę o zacięciu dziennikarskim, eseistę posługującego się z uzdolnieniem materia historiozoficzną, wręcz eschatologiczną, że jest mentorem i dydaktykiem. Nie jest historykiem z wykształcenia (pomijając znawstwo dziejów biblijnych), tylko z przekonania, ani „dokumentalistą” (s. 52), cokolwiek by to oznaczało, ale i tak pozostaje wyrazistą i nietuzinkową osobowością – w jakiejś mierze uniwersalistą, w obecnej zuniformizowanej dobie coraz bardziej zawężających się specjalizacji niezmiernie rzadko spotykaną również na polu humanistyczno-intelektualnym. Nadto czynnie jest zaangażowany w działalność Towarzystwa Przyjaźni Polska-Izrael, w ekumenizm i dialog chrześcijańsko-żydowski.

Odnotować trzeba od razu całościowy układ konstrukcyjno-problemowy recenzowanej książki. Brakuje zrozumiałej symboliki tytułowej w *Przedstawieniu* (s. 5-6), w spisie treści i na stronach początkujących każdą wydzieloną sekwencję, które razem